Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Józef Grzecznarowski w więzieniu

cz. NR. 179 (4972) WARSZAWA, SOBOTA 28 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POLITYKA MIĘDZYNARODÓWKI

Przed paroma dniami zakończyły się w **Zurychu** kolejne obrady Egzekutywy (Komitetu Wykonawczego) **Międzynarodówki Socjalistycznej** oraz wspólnej konferencji w sprawie rozbrojenia Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej. Na tej drugiej wspólnej konferencji ustalony i stwierdzony został

całkowicie jednolity front

obydwu „wielkich gałęzi" światowego ruchu robotniczego.

Teksty uchwał powziętych ogłosimy osobno. Dzisiaj chcielibyśmy określić w kilku zdaniach, jak wygląda postawa **zorganizowanej klasy** robotniczej wobec zagadnień podstawowych „rzeczywistej rzeczywistości". Dodajmy, że na konferencji wspólnej zasiadały przedstawicielstwa **14 miljonów robotników**, zorganizowanych zawodowo, i **7 miljonów**, zorganizowanych politycznie.

Socjalizm ocenia obecny kryzys gospodarczy, jako rezultat **ustrojowego kryzysu kapitalizmu.** To nie jest, naturalnie, rzecz nowa; podobnie zresztą ocenia położenie i znaczna część ekonomistów obozu mieszczańskiego z **Sombartem** w pierwszym szeregu. **Socjalizm** stwierdza jednak teraz—na zasadzie doświadczeń i faktów z kilkunastu ostatnich miesięcy, — że **bezradność i nieudolność** grup, rządzących światem kapitalistycznym, doprowadziły ludzkość do

samej krawędzi katastrofy,

i że masy pracujące nie mają najmniejszego zamiaru zgodzić się biernie na wtrącanie ich w przepaść przez „mężów stanu zamierającej gospodarki".

Bezpośrednio zawisła nad narodami groza nowej wojny.

Powaga **Ligi Narodów** została gruntownie osłabiona. Przebieg oficjalnej **Konferencji Rozbrojeniowej** wykazał ponad wszelką wątpliwość brak szczerości, brak inicjatywy, brak odwagi ze strony rządów, społeczeństwa odnoszą się do wyników owej Konferencji oficjalnej z najdalej idącym i zupełnie usprawiedliwionym sceptycyzmem, a jednocześnie polityka mandżurska **Japonji**

prowokuje systematycznie

w dosłownym znaczeniu wyrazu **wojnę na Dalekim Wschodzie**, co oznaczałoby — według wszelkiego prawdopodobieństwa — **nową wojnę w skali światowej.**

Na ziemiach Europy **faszyzm** jest ruchem, który pragnie **ocalić kapitalizm** przez likwidację **demokracji politycznej**, przez odrzucenie **wstecz przemocą** ruchu robotniczego i — koniec końców —

przez wojnę

w imię „zasady" wielkich **rasowych i gospodarczo - kapitalistycznych** bloków imperjalistycznych, skierowanych przeciwko niepodległości państw i narodów stosunkowo mniej silnych i słabszych militarnie.

To też **dwa fronty** występują dziś dla Socjalizmu na pierwszy plan w zakresie politycznym:

PRZECIWKO GROZIE WOJNY;
PRZECIWKO FASZYZMOWI,

jako zjawisku powszechnemu (faszyzm „macierzysty" włoski, hitleryzm niemiecki, dyktatura wojskowa w Japonji i t. d.). I tu, jak mówił w Zurychu tow. **Vandervelde**, jesteśmy już nie tylko w przededniu, ale jesteśmy już w toku

„historycznie decydujących walk".

***

Istnieje **problem techniczny** kolosalnej wagi, — problem **organizowania** tych walk i **kierowania** niemi. W tej chwili już na Zachodzie mówią głośno o możliwości

wstrzymania przez robotników

transportów broni i amunicji dla Rządu japońskiego. Duża odpowiedzialność spadnie na barki **Biura** Egzekutywy Międzynarodówki, do którego to **Biura** powołano ostatnio w Zurychu

przedstawiciela P. P. S.

i przedstawiciela Socjalnej Demokracji **Czechosłowacji**, obok tych, którzy zasiadali w nim poprzednio.

***

Możemy zatem stwierdzić na podstawie sprawozdań, otrzymanych z Zurychu, że **Międzynarodówka Socjalistyczna i Międzynarodówka Zawodowa** zdają sobie doskonale sprawę z

całej powagi położenia,

i że **wszystkie siły klasy robotniczej** będą rzucone na szalę wypadków w chwilach decydujących.

Nowe władze Międzynarodówki Socjalistycznej

Egzekutywa **Międzynarodówki Socjalistycznej**, złożona w myśl statutu — z przedstawicieli **wszystkich** partji socjalistycznych świata, wybiera raz na trzy lata swoje **Biuro**, pełniące funkcje **stałego Prezydjum**, wykonującego uchwały i zalecenia Egzekutywy.

Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy w dn. 20 maja powołano **jednomyślnie** na członka Biura

tow. Hermana Libermana,

przedstawiciela **Polskiej Partji Socjalistycznej**, a na jego zastępcę tow. Mieczysława **Niedziałkowskiego.** Tow. **Libermanowi** zgotowano przy tej sposobności serdeczną owację, jako więźniowi brzeskiemu. W ten sposób P. P. S. **po raz pierwszy** wchodzi do **Prezydjum** Międzynarodówki Socjalistycznej. Do **Biura** należą na okres trzyletni: Francja, Wielka Brytanja, Niemcy, **Polska,** Czechosłowacja Austrja, Rosja, Belgja, Holandja, Szwecja.

***

Na sesji majowej Egzekutywy przyjęto do Międzynarodówki partje robotnicze **Brazylji, Chile, Urugwaju** i **Grecji.** Międzynarodówka obejmuje więc w tej chwili — poza Europą — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, **całą** Amerykę Południową, Afrykę Południową, Australję, Japonję i Chiny.

Jaki będzie nowy Rząd francuski

Jutro— pierwszy dzień Kongresu socjalistycznej partji francuskiej

Wczoraj wydrukowaliśmy depeszę, podającą przypuszczalny skład

gabinetu Herriota

bez udziału socjalistów, a w oparciu bezpośrednim o radykałów społecznych i t. zw. republikanów społecznych (grupa **Painlevé,** dawniej grupa **Brianda).**

Jest to, naturalnie, skład **przypuszczalny** na wypadek, jeżeli jutrzejszy **Kongres partji socjalistycznej**

odmówi

udziału w Rządzie, względnie sformułuje takie warunki udziału, których **Herriot** nie będzie mógł, czy też nie będzie chciał przyjąć.

Kongres rozpoczyna się **jutro** w Paryżu. Szerokie koła społeczeństwa francuskiego oczekują jego uchwał z największym zainteresowaniem.

Nowy gabinet japoński

Nazywają go z punktu „gabinetem przejściowym"

Pisaliśmy we wczorajszym **„Robotniku"**, że admirał **Saito** utworzył już swój gabinet w składzie

4 bezpartyjnych, w tym gen. **Araki,** ponowny minister wojny,

4 konserwatystów,

4 liberałów.

Istotni przywódcy konserwatystów i liberałów nie weszli do Rządu.

W **Tokjo** panuje opinja, że gabinet adm. **Saito** — to **tymczasowe,** niby — kompromisowe „załatwienie" sprawy. Nie jest to **Rząd decyzji** ani w takim, ani w owakim kierunku.

Młodsze koła oficerskie uważają, że „zostały oszukane". **Masy włościańskie** burzą się w dalszym ciągu. Słowem

niepewność sytuacji

„pozostaje bez zmiany".

Droga do niepodległości Irlandji

Problem Ulsteru

Izba poselska **Irlandji** uchwaliła więc ostatecznie ustawę o

zniesieniu przysięgi

na wierność koronie angielskiej. Teraz sprawa przechodzi do **Senatu.** Ale północna część **Irlandji** stanowi osobną autonomiczną

prowincję Ulsteru,

zamieszkałą przeważnie przez Anglików-protestantów (Irlandja jest bardzo katolicką); owa większość anglisko-protestancka powstała wprawdzie w toku dziejów w drodze przemocy i sztucznej niegdyś kolonizacji, dziś jednak stanowi

fakt dokonany.

Otóż **Ulster** grozi, że w razie zerwania pomiędzy wielką Brytanją a Irlandją — on — **Ulster** wyrzeknie się wszelkiej autonomji i uzna siebie za zwykłą część składową Królestwa Angielskiego tak, jak każde inne t. zw. hrabstwo.

Trzy wyroki śmierci

Zamiana na dożywotne więzienie

Sąd doraźny w KRZEMIEŃCU pod przewodnictwem sędziego sądu okr. GROCHOLSKIEGO skazał na ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE KOWALA PIOTRA, lat 18, mieszk. wsi Podhajce, oraz KRYWORUCZKA FADDIEJA, lat 33 i RUDENKO ANTONIEGO, lat 17, obu ze wsi Jankowce, za zabójstwo, dokonane w dniu 12 kwietnia br. na osobie Maciuk Filomena, mieszkańca wsi Podhajce.

Prezydent Rzplitej zamienił wszystkim trzem karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Protesty przeciwko obniżce płac

Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Śląskiego odbył w ubiegły czwartek Kongres na którym powzięto uchwałę, protestującą jaknajostrzej przeciwko ostatniej obniżce uposażeń pracowników państwowych.

Rada ministrów

Wczoraj, o godz. 5-ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem premjera **Prystora,** posiedzenie Rady Ministrów, na którem **obradowano nad dalszemi oszczędnościami budżetowemi!**

Posiedzenie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Losy Brueninga

W niedzielę kanclerz **Bruening** ma odbyć konferencję z prezydentem **Hindenburgiem.** W kołach politycznych sądzą, że wynikiem konferencji może być przesunięcie się **Brueninga**

„na prawo",

innemi słowy oddanie się na łaskę i niełaskę **Hitlera.**

Manewry

P. Komisarz **Litwinow** głosi w Genewie potrzebę

pełnego rozbrojenia,

a flota sowiecka odbywa „tymczasem" **wielkie manewry wojenne** na Morzu Czarnym. Biorą w nich udział łodzie podwodne i hydroplany.

W Mandżurji masowe aresztowania

Policja charbińska aresztowała za zgodą i wiedzą japońskich władz wojskowych około 500 obywateli sowieckich, przeważnie pracowników kolejowych, oskarżonych o „chęć wywołania rozruchów".

Ciągle kim jest Gorgułow?

Szereg osób z pośród emigracji rosyjskiej we Francji „poznało" na podstawie fotografji **Gorgułowa** różnych „czekistów" o rozmaitych nazwiskach.

Teraz **„Prawda"** sowiecka ogłasza z kolei deklarację matki **Gorgułowa,** która twierdzi, że „poznała" z fotografji swego syna, notorycznego „białogwardzistę" jeszcze z czasów wojny domowej w r. 1918 i 1919.

Ruch kobiecy pod czerwonym sztandarem — to wyzwolenie kobiety

Nasz

„TYDZIEŃ KOBIET"

będzie trwał od 5 do 12 czerwca

Nie stać nas na miljonowe fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne
Nie stać nas na pensje prezesów, dyrektorów i komisarzy
Nie stać nas na samochody luksusowe i na bankiety luksusowe
Powiedzmy otwarcie, że nas nie stać na to wszystko, a wtedy zyskamy szacunek powszechny

ZDARZENIA I LUDZIE

„TASIEMKI" KARTELOWE

Wiadomo, na czem polega sekret powodzenia rycerzy z Kercelaka: banda dowiaduje się, jaki jest stan interesów w rejonie działania bandy, zbiera wiadomości, jakie towary dobrze idą i który kupiec dobrze zarabia, orjentuje się w wartości tego czy innego kramiku i stoiska, poznaje dobrze potrzeby ludności i sposoby ich zaspakajania — i wynajduje niezawodne metody wyzyskania tej sytuacji gospodarczej. Kupcy opłacają haracz, sprzedawcy uliczni podatek, banda spełnia role policyjną, utrzymuje „porządek" w swojej dzielnicy, reguluje ceny — jednem słowem ma monopol na handel i wymianę na określonem terytorjum.

Znacznie lepiej i „racjonalniej" ten przemysł „racketowy" postawiony jest u Al Caponego w Ameryce. Tam np. wszystkie pralnie w Chicago płacą do kasy bandy stały dodatek do cen, tam całe gałęzie handlu i przemysłu znoszą podatki monopoliście - bandycie.

Al Capone to jednak typ kryminalny. Wprawdzie władza nie zawsze może bezpośrednio go oskarżyć o przestępstwa karne, ale w opinji publicznej takie sylwetki zupełnie się jasno zarysowują.

Typami, znajdującymi się wręcz pod opieką władz i mającymi olbrzymi wpływ na bieg spraw państwowych, a przecież w gruncie rzeczy łupiącymi społeczeństwo i konsumenta zupełnie w stylu Tasiemki i Al Capone, są przywódcy skartelizowanych gałęzi przemysłu i handlu.

Oni też, ci władcy papieru, cukru, nafty, węgla, drożdży, cementu, telefonu, benzyny, nic innego nie robią, jak to, że kładą haracz i produkują przedmioty pierwszej potrzeby sposobami, które niewiele różnią się od sposobów „kercelakowych". Organizują się poto, aby panować niepodzielnie i niszczyć, wypędzać z rynku samodzielnych producentów — jak rycerz — „Leon", który nie daje żyć kupcom, nie opłacającym jego „serwisu". Zyski z tego procederu kartelowego ciągną tylko jego twórcy i organizatorowie, niewielka grupka, która rozdziela łaski i pieniądze, bo, jak na Kercelaku, ten niższy stopień wymiany, bezpośrednio mający do czynienia ze spożywcą zarabia tylko tyle, ile mu na to pozwolą szefowie bandy — przepraszam kartelu.

Nie wiemy, kto z kogo brał wzór — Tasiemka z panów generalnych dyrektorów, czy odwrotnie. Dość, że oba wielkie interesy, kartelowy i gangsterowy, czyli rakietowy, czyli alcaponowy, czyli tasiemkowy — zakwitły bujnie, jeżeli chodzi o Polskę, w okresie radosnej twórczości i panowania „sanacji". Radosna twórczość „sanacyjna" już się skończyła z braku gotówki, ale twórczość tasiemkowo - kartelowa wspaniale się rozwija.

Tasiemki kartelowe są dzisiaj prawdziwymi władcami Polski.

J. S.

Wymówienie umów zbiorowych w piekarstwie i młynarstwie

Jak już pisaliśmy, **przedsiębiorcy piekarscy** w Warszawie wymówili z dniem 1 czerwca umowę zbiorową, która wygasa dopiero z dniem 1 października. Wymówienia tego, jako nieprawnego, związki robotnicze do wiadomości **nie przyjęły.** Jednocześnie wymówili umowę **przedsiębiorcy młynarscy.**

Robotnicy piekarscy i młynarscy, zdecydowani są walczyć przeciwko dalszemu pogorszeniu warunków pracy i płacy, tembardziej, iż wskutek „zniżek", wykazanych przez Komisję Statystyczną, zarobki i tak obniżyły się o 30%.

Tłumny wiec, odbyty w dniu 22 maja, z inicjatywy **Związku Robotników Spożywczych,** wykazał nie notowaną dawno solidarność robotników i gotowość do walki.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się przy ul. Warckiej 7 — wspólny wiec robotników piekarskich i młynarskich w sprawie **obrony przed atakiem przedsiębiorców.**

Tow. Józef Grzecznarowski w więzieniu

Jak czytelnikom naszym wiadomo, poseł nasz z okręgu radomskiego, tow. J. GRZECZNAROWSKI został na parę dni przez 1 maja osadzony w więzieniu na mocy wyroku, skazującego go na jeden miesiąc więzienia za treść przedwyborczej odezwy, wydanej przez O. K. R. P. P. S. radomski.

Tow. GRZECZNAROWSKI karę tę odbywa w więzieniu karno - śledczem w Radomiu.

Niezwykły ten więzień jest przedmiotem specjalnych zabiegów ze strony administracji więziennej.

Żonie tow. GRZECZNAROWSKIEGO wspaniałomyślnie zezwolono raz na tydzień odwiedzać męża. Nieświadoma mądrych i przewidujących zarządzeń władzy, przybyła razu pewnego na widzenie wraz z trzyletnią córeczką nieszczęsnego „kryminalisty". W biurze więziennem poddano jednak w wątpliwość, czy to aby jest rodzona córka „więźnia Grzecznarowskiego".

Niezwykły ten więzień jest przedpomogły prośby trzyletniej Halinki, że „chce do tatusia". Władza jest „mądrzejsza", musi mieć przedewszystkiem „bumagę".

— Metrykę lub dowód osobisty tego dziecka Pani ma?

— Nie mam ze sobą, ale...

— No, to niema o czem mówić!

Ojciec wymienionej Halinki o nieustalonej „urzędownie" tożsamości, — niedomaga na zdrowiu. Powód: KILKANAŚCIE LAT KATORGI ROSYJSKIEJ. Po osadzeniu w więzieniu odezwały się rozmaite dolegliwości, wskutek czego skierowano go nawet na parę dni do szpitala. Wobec tego obiady przysyłają mu z domu. Na te jednak legalne zgoła „wałówki" władza nie patrzy łaskawem okiem, a niektóre potrawy są wręcz kwestjonowane, jako że „socjaliście" nie wolno tego lub owego jadać, bo to za dobre.

Ta sama, tak rozrzewniająco wrażliwa na czystość zasad socjalistycznych, administracja nie pozwoliła doręczyć przysłanych przez kogoś, dwuch jabłek, bo więźniom nie wolno jadać surowych rzeczy.

— No, to może upieczemy te jabłka?

— To też nie, bo jabłka pieczone lub gotowane są zbyteczne.

Rzecz prosta — dodawać nie potrzebujemy, — że wszyscy pp. naczelnicy i inspektorzy z tego oryginalnego więzienia są jednocześnie czołowymi działaczami radomskiego „Strzelca" i na wszystkie pytania oświadczają z niesłychaną powagą: „my wiemy, co robimy".

Ano, pewnie, władza jest od nas mądrzejsza i wie wszystko...

***

Artykulik powyższy został nam nadesłany z Radomia. Chociaż ufamy najzupełniej naszym towarzyszom radomskim, — tym razem sprawdziliśmy raz jeszcze, czy opis SZYKAN, stosowanych w więzieniu wobec tow. Józefa GRZECZNAROWSKIEGO nie jest przesadzony.

Niestety, wszystkie szczegóły zostały potwierdzone w całej pełni. Co do nas, NIE MAMY SŁÓW dla należytej oceny takiego postępowania wobec człowieka, który szedł do Polski niepodległej przez carską katorgę, a w Polsce uzyskał mandat poselski i mandat prezydenta miasta, któremu poświęcił wszystkie pozostałe mu po latach katorgi siły.

Z fajsalowych dni w Warszawie

Wahabici, obywatele Hedżasu i poddani wicekróla Faisala, nie używają alkoholu i nie palą tytoniu.

Ładnego pojęcia nabierze nasz wschodni gość o Polsce, gdy dowie się, że właśnie z tych zakazanych źródeł czerpie nasz Rząd główne dochody.

***

Gdy na przyjęciu w Belwederze emir Faisal oznajmił pewnemu bardzo popularnemu generałowi, że w Hedżasie nie pali się tytoniu, ani nie pije się wódki, mocno zdziwiony generał zapytał:

— Więc co, u licha, tam się u was po całych dniach robi?

***

Podczas galowego przedstawienia na cześć wicekróla Faisala wystawiono w operze „Lakme" Delibesa.

Bardzo słusznie! Niech nieborak przynajmniej na scenie zobaczy, jak wygląda Wschód.

***

Ponieważ emir Faisal włada tylko językiem arabskim, nie było przyjętych w takich razach mów i nie usłyszeliśmy „o sympatji, jaką cieszy się naród Wahabitów w Polsce i o węzłach przyjaźni, jakie od tysiąca lat łączą Hedżas z Polską".

A szkoda. To jest zawsze takie wesołe!

***

Ze wszystkiego, co wicekról Hedżasu widział w Polsce, najbardziej spodobał mu się projekt konstytucji B. B.

Wicekról poprosił o egzemplarz recenzyjny, poczem zaznaczył:

— Byłem w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, ale CZEGOŚ PODOBNEGO nie widziałam.

***

J. Kr. W. Faisal przyjął redaktora pewnego prowincjonalnego dziennika, który przyszedł złożyć należne homagjum królewskiemu synowi.

— Z Warszawy jadę do Moskwy zobaczyć białego cara — rzekł wicekról.

— Niestety — rzekł zasmucony i z łezką w głosie redaktor — Wasza Królewska Wysokość w Moskwie cara nie zobaczy, ale jeżeli taka jest wola W. Kr. Wysokości, to my możemy mu w Warszawie Cara pokazać, tylko, że ten nie jest zupełnie biały.

U.

Jak to było naprawdę na ulicach Torunia?

Prawda o poniedziałkowych zajściach

We wtorkowym **„Robotniku"** podaliśmy wiadomość telefoniczną od naszego własnego korespondenta o

krwawych zajściach

z bezrobotnymi na ulicach **Torunia,** — o zajściach, które wydarzyły się w poniedziałek ubiegły.

Wczoraj otrzymaliśmy szczegółowy opis wypadków. Niestety, nie możemy go ogłosić **ze względów cenzuralnych;** ograniczymy się więc do stwierdzenia, że informacje, podane w **„Dniu Pomorskim"** najzupełniej

nie odpowiadają prawdzie.

Według tych informacji **bezrobotni** pragnęli rzekomo **„rozbrajać policję";** z takim właśnie zamiarem przyszli pod ratusz; chcieli podobno „demolowaćć lokale magistratu i t. d., i t. p.

Wszystko to jest **nieprawdą.**

Delegacja bezrobotnych była na poniedziałek zameldowana u prezydenta miasta; tłum oczekiwał **w całkowitym spokoju** na powrót delegatów; nikt niczego nie „demolował", i nikt nikogo nie „rozbrajał".

Opinja publiczna **Torunia** wie dobrze, jak rzeczy wyglądały i domaga się

surowego śledztwa

i przykładnego **ukarania winnych,** podobnie jak Sąd Okręgowy ukarał już 6-miesięcznem więzieniem niejakiego **Ziółkowskiego** za pobicie w celi więziennej bezbronnego uwięzionego.

Mówiąc nawiasem, poturbowano w poniedziałek mocno żonę jednego z adwokatów i żonę majora wojsk polskich. Te panie zostały pobite **pałkami gumowemi.** Wszak bezrobotni tych pałek nie posiadali. A ten fakt wskazuje jasno, do jakiego stopnia

rozhulały się nerwy

nie... bezrobotnych.

Umorzenie oskarżenia

przeciwko tow. tow. Haluchowi i Przewłockiemu

Tow. tow. **Franciszek Haluch** i **Feliks Przewłocki** mieli wytoczoną sprawę o przemówienie na zgromadzeniu publicznem w **Borysławiu.**

Akt oskarżenia zarzucał naszym towarzyszom, **iż popełnili przekroczenie § 308 Ustawy Karnej przez to, że ostro krytykowali „sanację" i postępowanie Rządu, oraz, że zredagowali rezolucję, która stała się „podburzyć zebranych" i poderwać ich zaufanie do obecnych władz.**

Rezolucja ta, w której mowa jest o rządowym zamachu na ubezpieczenia społeczne, oświadcza:

1) że Rząd przyszedł do Sejmu, powołanego z bezprawia, z żądaniem zmiany 8-godzinnego dnia pracy i zniesienia płatnych urlopów,

2) aby zasłonić przed oczyma robotników dokonany gwałt, Rząd wprowadza parodję ubezpieczenia na starość,

3) ustawa ta jest naigrawaniem się ze starości robotnika.

Sąd Grodzki w **Drohobyczu** oskarżenie przeciwko obu naszym towarzyszom **umorzył** i zasądził koszty postępowania sądowego od Skarbu Państwa.

Wstydliwe zakątki „sanacyjnej" twórczości radosnej

Proces o budowę gmachu pocztowego w Gdyni

(Od naszego korespondenta)

Pamiętamy dobrze, jak to w r. 1929, kiedy w Sejmie, w związku ze sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli, wypłynęła skandaliczna sprawa **miljonowych nadużyć przy budowie gmachu Centralnego Telegrafu i Telefonu** przy ul. Poznańskiej — p. minister **Miedziński** bronił inż. **Ruszczewskiego,** który stał na czele tej imprezy; p. minister **Miedziński** oburzał się nawet na sprawozdanie **Najwyższej Izby Kontroli!...**

W końcu wprawdzie Min. poczt i telegrafów zrobiło jednak doniesienie do prokuratury, **ale sprawa ta do dziś dnia nie doczekała się światła dziennego.**

Obecnie w **Gdyni** toczy się proces, który jest również wymownym przyczynkiem do „radosno - twórczej" działalności budowlanej Min. Poczt i Telegrafów w okresie rządów „sanacyjnych".

Głównymi oskarżonymi w procesie gdyńskim są: **Mieczysław Kotliński i Jan Mikulski.** Pierwszy z nich, jako urzędnik kolejowy i kierownik budowy dworca gdyńskiego, **oddawał drugiemu rozmaite roboty i dostawy, płacąc wygórowane ceny z pieniędzy państwowych.**

TEN SAM PROCEDER ZASTOSOWANO NASTĘPNIE PRZY BUDOWIE GMACHU POCZTOWEGO, KTÓREJ KIEROWNIKIEM Z RAMIENIA MIN. POCZT BYŁ TEN SAM INŻ. RUSZCZEWSKI.

Akt oskarżenia zarzuca, iż kosztorys tego gmachu, przy kubaturze 20.000 m³, wynosił **1.600.000 zł.** Tymczasem przy ostatecznych obliczeniach wypadło, że kubatura wynosi 30.000 m³, a **koszt... 4.850.000 zł.** W ten sposób koszt 1m³ podniesiony został z **80 zł. na 160 zł.**

KOTLIŃSKI i MIKULSKI — według aktu oskarżenia — **ZAROBILI NA TEM 800.000 zł., a panom RUSZCZEWSKIEMU i GRANOWSKIEMU DALI 200.000 ZŁOTYCH!!**

Jak wiadomo, przy budowie Centralnego Telegrafu i Telefonu w Warszawie **inż. Ruszczewski** protegował firmę **„Budownictwo i Przemysł",** której właścicielem był, między innymi, p. **Stanisław Piłsudski.** P. inż. **Ruszczewski** poprzednio sam był wspólnikiem właścicieli **„Budownictwa i Przemysłu"** przy robotach dla wojska. **Pomimo jednak, iż znalazł się on na czarnej liście dostawców wojskowych, otrzymał wówczas, jako mąż zaufania „sanacji" (prezes zarządu „Federacji Pracy"!) odpowiedzialną posadę dyrektora Biura Budowlanego** przy Min. Poczt i Telegrafów.

„Sanacyjna" „twórczość radosna" posiada wiele tego rodzaju „wstydliwych zakątków", o których wieści jedynie od czasu do czasu przedostają się do opinji publicznej!

Likwidacja resztek B. B. S.

W niedzielę 22 bm. w **Kowlu** odbyło się zebranie bebesowskiego związku piekarzy, na które przybył przewodniczący klasowego związku robotników spożywczych tow. **Kamiński.**

Po referacie tow. **Kamińskiego,** robotnicy piekarscy Kowla postanowili jednomyślnie zerwać ze „związkiem" bebesowskim i przystąpili do **Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.**

Był to jeden z ostatnich już oddziałów bebesowskich na prowincji!

Sensacyjna sprawa współwłaścicieli fabryki w Radomiu

PAT donosi: Sąd Okręgowy w **Piotrkowie,** na sesji wyjazdowej w Radomsku, wydał wyrok w sensacyjnej sprawie przeciwko współwłaścicielom fabryki mebli giętych K. Winsche, a mianowicie: **Ksaweremu Winsche, Hermanowi Witemu** oraz **Wiktorowi Witemu,** oskarżonym **o namawianie robotników do zadania gwałtu na osobie b. dyrektora tej fabryki Ryszarda Cyplało wymuszenia w celach osobistego zysku.**

Mocą wyroku skazani zostali: **Ksawery Winsche na 6 miesięcy więzienia, z** zawieszeniem kary na 3 lata, **Wiktor Wite** na takąż samą karę, lecz bez zawieszenia. **Herman Wite** został całkowicie uniewinniony. Powództwo cywilne Sąd oddalił.

Kto chce socjalizmu, ten musi chcieć Wolności

Propaganda zbrodni

Dobrze się stało, że sensacyjny proces w Sądzie Okręgowym warszawskim, którego wynik ustalił „smutną reputację" pewnego redaktora krakowskiego i zarazem posła z B. B., odezwał się donośnem echem w niezależnej prasie i w uczciwej opinji publicznej. Szkody moralne i wpływy destrukcyjne, powodowane w naszem życiu publicznem przez prasę sensacyjno - rewolwerową są tak wielkie i dotkliwe, zasięg jej rozpowszechnienia tak, niestety, szeroki, że wszczęcie energicznej akcji zapobiegawczej jest już oddawna nakazem chwili, związanym jak najściślej z szeregiem zadań natury społecznej i politycznej, stojących przed demokracją polską.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że nieznane dotychczas w Polsce rozpanoszenie się różnego kalibru rynsztokowców i czerwoniaków przypadło na okres władztwa „sanacji moralnej". Dzisiaj, po sześciu pełnych latach „sanowania" życia polskiego, niema dosłownie ani jednej prawie dziury prowincjonalnej (nie mówiąc już o większych ośrodkach), gdzieby nie pleniły się w sposób zastraszający różne „szmatławe" kurjerki i ekspressy. Wydawcy ich — to ludzie sprytni i przedsiębiorczy: wiedzą, co lubi ulica, i czują, skąd wiatr rządowy wieje. To też na swoich gazetkach robią kokosy; budują „pałace prasy", „reprezentują" opinję, osiągają — prócz gotówki — wpływy polityczne, mandaty poselskie i... kredyty w bankach państwowych.

Jaki jest wygląd i co znajdziemy w treści tych krzykliwych gazetek.— Wiemy to wszyscy doskonale. Wydawcom ich i redaktorom nie chodzi bynajmniej o szybkość i aktualność informacyj, o bezstronne oświetlanie faktów, o przystępne tłumaczenie zachodzących wydarzeń, o rozsądne urozmaicenie zawartości dziennika. „Gwiżdżąc" sobie z całkowitem lekceważeniem na wszelkie idee wychowawcze i kulturalno - oświatowe, „plując" na mało rentowne pomysły podnoszenia poziomu czytelnictwa i zwalczania ciemnoty za pomocą tanich i naprawdę popularnych wydawnictw — ci panowie „o smutnej — przeważnie — reputacji" „zdobią" łamy swych brukowców WYŁĄCZNIE NIEMAL JASKRAWEMI OPISAMI ZBRODNI, przestępstw, mordów i wynaturzeń, ociekających zazwyczaj krwią i najrozmaitszem świństwem. Ten brud i gnój moralny, spływający codziennie szeroką strugą ze szpalt dziesiątków czerwoniaków, nazywa się w żargonie p.p. redaktorów „o smutnej reputacji" i „wychowanych" przez nich czytelników: „sensacją". Tym „sensacjom" daje się odpowiednio „krwawe" i wrzaskliwe tytuły, zaopatruje się je w fotografje pomordowanych, uduszonych, otrutych etc. — i w ten sposób wypełnia się numer, w którym daremnie byś szukał jakiejś uczciwej i prawdziwej informacji poważniejszej i pożyteczniejszej treści. Znany publicysta, p. Józef Wasowski, w jednym z niedawno ogłoszonych artykułów, oblicza, że na dwadzieścia cztery informacyj z prowincji w jednym numerze znanego krakowskiego czerwoniaka było 19 (!) treści kryminalnej, a tylko pięć dotyczących spraw innego rodzaju. W czerwoniakach o mniej „rekordowej" cyfrze nakładu bywa jeszcze gorzej.

Ale rozbudzanie i rozwijanie instynktów zbrodniczych — to nie jedyny bynajmniej tytuł do „zasługi" prasy „sensacyjnej". Obok zainteresowania w kierunku „krwawych" porachunków, „bestjalskich" gwałtów i t. p., wydawcy niektórych z tych sympatycznych dzienniczków mają też inne jeszcze upodobania i inne... źródła dochodu. SZANTAŻE na mniejszą i większą skalę są w tych sferach rzeczą zwykłą, codzienną i „zrozumiałą", a stręczycielskie — na różny sposób — anonse i pośrednictwo prasowe w „delikatnych" sprawach nierządu przynosi p.p. wydawcom również grube grosze. Mimo że w tych RUBRYKACH KUPLERSKICH odnaleźć można... całego Krafft - Ebinga, ani policja obyczajowa się tem nie zajmie, ani żaden Pirożyński przeciwko temu nie zagrzmi.

Wprost przeciwnie Jak już zaznaczyłem na wstępie, kurjerki i ekspressy cieszą się niedwuznacznem poparciem „kół miarodajnych" i — niewątpliwie ze względu na swą poczytność — używane są przez nie nawet do planowego i systematycznego LANSOWANIA WIADOMEJ „IDEOLOGJI". Nietrudno wytłumaczyć tę symbiozę: zamiast kosztownych „circenses" dostarcza się gawiedzi ulicznej ich surogatu w postaci „sensacyjnego" brukowca; taki brukowiec do tego stopnia ogłupia „przeciętnego czytelnika", często pół-analfabetę, i spycha go na taki stopień kulturalnego zbydlęcenia, że wkońcu dla tego „przeciętnego czytelnika" nie najdonioślejsze choćby kwestje polityczne i społeczne, nie jakieś zagadnienia życia publicznego, lecz — rekordy bandyckie, opisy wieszania skazańców i konkursy wątpliwych piękności nabierają znaczenia rzeczy najważniejszych i istotnych, jedynie godnych zainteresowania i — komentarzy. Plusy tej metody „wychowawczej" na wypadek jakichkolwiek wyborów są niewątpliwe: tępe z natury „MIĘSO WYBORCZE", oszołomione i zatrute fetorem swych „organów prasowych" pójdzie na łup najprymitywniejszej, najobskurniejszej demagogji, da się bezwolnie oszukać, okłamać lub zastraszyć i głosować będzie posłusznie na wskazaną mu przez czerwoniaka listę czy też kandydata obiecującego słynną „bułkę z szynką". Oto są racje istnienia i prosperowania brukowców, widziane od strony głębszej, zakulisowej. Kalkulacje możnych przyjaciół „sensacji prasowej" nie są znów tak nieprzeniknione. Chodzi po-prostu o to, by kraj zamienić w „oborę, w której — mówiąc słowami Lamennais'ego — jedzą i śpią bydlęta robocze"... I by dozorcy ich mogli ucztować w spokoju.

Ale dlatego właśnie stwierdzić trzeba z całą stanowczością: brudna i sprzedajna prasa sensacyjna jest chytrym i podstepnym, groźnym i nie ubłaganym WROGIEM KLASY PRACUJĄCEJ, choć jej krwawicą w dużym stopniu się żywi i z jej potu wznosi sobie pałace. Z tym wrogiem, za tanie pieniądze niosącym tyle „emocyj", trzeba walczyć zajadle i bez pardonu, z pamięcią o tem, że bijąc w złą, plugawą i pod każdym względem deprawującą prasę, bijemy razem w te potęgi, które za kulisami tej — ogłupiającej lud — prasy stoją. Każdy uświadomiony robotnik, każdy szanujący siebie samego pracownik umysłowy nietylko powinien odrzucać od siebie z pogardą „sensacyjne" dzienniki, cuchnące pomyjami wszystkich ścieków ludzkich, ale — co więcej — powinien tępić tę niebezpieczną zarazę wszędzie absolutnie, gdzie ją napotka. Odpowiednia agitacja wśród znajomych, w organizacjach, w instytucjach biurowych, w szkołach etc. może wydać owoce bardzo poważne i wytrącić z rąk różnych kanalij prasowych oręż wpływów, używany przecież NA NASZĄ SZKODĘ. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nieubłagana i racjonalna walka z zalewem obrzydliwych, demoralizujących i podniecających zbrodnicze instynkty brukowców powinna stać się jednym z punktów akcji prasowej, prowadzonej przez POLSKĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ. To są sprawy pierwszorzędnej doniosłości i dlatego — nie wolno obok nich przechodzić obojetnie.

B. D.

Przed XX Zjazdem Związku Spółdzielni Spożywców

B. Sprawy instrukcyjno-organizacyjne

Pierwszą część artykułu tow. J. Ż. zamieściliśmy w czwartkowym „Robotniku". RED.

Spadek obrotów hurtowni „Społem" jest silnie związany ze stanem gospodarczym związkowych spółdzielni. Ogólnie biorąc, 1931 r. jest okresem dość silnego załamywania się Stowarzyszeń, zmniejszenia się targów handlowych i widocznego kurczenia się obrotów z hurtownią Związku.

Wypływa to w dużej mierze z ogólnego kryzysu kraju, ale wypływa również i z **wewnętrznych błędów gospodarki**. Poważną rolę odegrała tutaj działalność instrukcyjna Związku.

Wydział Lustracyjny od stycznia 1930 r. t.j. od chwili odsunięcia tow. **J. Żerkowskiego,** podlegał ustawicznym zmianom personalnym. W tak ciężkim dla Spółdzielni okresie gospodarczym, wymagającym wzmożonej pieczy i troski (1930/31) — te ciągłe zmiany i z natury rzeczy powierzchowne zapoznawanie wciąż nowych ludzi ze spółdzielniami nie mogły nie odbić się ujemnie na gospodarce — zwłaszcza słabszych Stowarzyszeń.

Gdyby to tylko zmiany na górze! Znakomita większość lustratorów na prowincji w tym czasie została usunięta. Wzięto ludzi zupełnie nowych, którzy musieli się uczyć i przez dłuższy czas zapoznawać się z nieznanym sobie terenem. Czy przez to dobrano lepsze siły?

Rezultaty tych zmian mówią, że sytuacja gospodarcza spółdzielni **pogorszyła się.** Ilość wykreślonych spółdzielni ze Związku z roku na rok potęguje się. Związek wykreślił w latach:

1929 — 47 spółdz. z 10.790 członków
1930 — 63 „ „ 10.002 „
1931 — 71 „ „ 18.462 „

Jeszcze w 1930 r. upadały małe stowarzyszenia. Obecnie dość znaczny odsetek stanowią średnie i większe spółdzielnie.

Podkreślić należy, że dość znaczny kontyngent upadłych stowarzyszeń należy do grupy robotniczo - socjalistycznej.

Jako moment bardzo znamienny, należy podkreślić niesłychaną pochopność w wykreślaniu zachwianych stowarzyszeń. Zamiast zdobyć się na większy wysiłek i ratować je do ostatka—Związek idzie **po linji najmniejszego oporu** i bezapelacyjnie spółdzielnie wykreśla. Takie wypadki, jak sprawy Powszechnej Spółdzielni Robotniczej w Warszawie, Rob. Spółdzielni w Jeziornie, R. S. S. w Rembertowie mówią o tem wymownie. **I oto po raz pierwszy od powstania Związku notujemy fakt umieszczenia na porządku obrad Zjazdu „odwołanie się tych wykreślonych spółdzielni z powodu wykluczenia ich ze Związku".**

Czy taki winien być stosunek Związku do bratnich instytucji, na których się Centrala (hurtownia) właściwie opiera? Ten **kupiecki** stosunek do stowarzyszeń jest jednym z głównych powodów silnego zmniejszenia się obrotów spółdzielni w Związku.

***

Drugą sprawą jest **zagadnienie ogólno-organizacyjne.** Jesteśmy świadkami kokietowania Rządu przez obóz kapitalistyczny a specjalnie Zjednoczone Izby Przemysłowo - Handlowe, „Współpraca" kapitału (zwłaszcza od ostatniego „Zjazdu Gospodarczego") zarysowuje się zupełnie widocznie, przyczem **Izby Handlowe niedwuznacznie atakują spółdzielczość, chcąc wydrzeć jej te minimalne zdobycze, które ona posiada.** Izby żądają tylko „równouprawnienia" w podatkach, w dziedzinie kredytowej, finansowej i t. p. Jeżeli zważymy, że przy obecnym stanie prawnym — spółdzielczość ponosi faktycznie **większe ciężary,** niż handel prywatny, to co będzie, gdy sfery kupieckie przeprowadzą swoje „równouprawnienie"? Wówczas pozycja spółdzielcza w ogólnym układzie gospodarczym osłabnie i zostanie zepchnięta na stanowisko trzeciorzędne.

A co Związek w tej dziedzinie zrobił? Poza umieszczonym od czasu do czasu artykułem w piśmie **„Społem"**— nie spostrzegamy **planowej** i żywej akcji. Jeżeli stan taki potrwa dłużej, to w krótkim czasie wszelka kontrakcja może okazać się spóźnioną.

A teraz **kwestja pracownicza.** Od dwu lat znajdowała się ona w zaognieniu. Rugi i zmiany były ciągle na porządku dziennym. Aż wreszcie przyszło zwolnienie ob. **A. Mankiewicza,** prezesa Związku Prac. Spółdzielczych. Sprawa rugów stanęła w całej rozciągłości. Incydentalnie biorąc sprawę ob. **Mankiewicza** — Dyrekcja Związku mogła była zupełnie inaczej i życiowo to przeprowadzić. Na to, by przesunąć długoletniego pracownika z jednego Wydziału do drugiego (te rzeczy często zdarzały się w Związku) nie koniecznie trzeba wymawiać pracę i stwarzać (rzeczywiste czy urojone) pozory walki z organizacją zawodową. Nie chcemy wchodzić w „meritum" sprawy. **Stwierdzamy, że kwestja pracownicza była zaogniona w Związku — po ostatnich wypadkach nabrała silniejszego tempa i oddziaływać będzie ujemnie na bieg pracy w Związku.**

Brak miejsca nie pozwala rozwinąć innych zagadnień, jak np. likwidację Wydziału Propagandy Związku. Wyżej wspomniane sprawy (stan spółdzielni, kwestja pracownicza zakusy kupiectwa) wyraźnie mówią, że w działalności organizacyjnej Związku notujemy **znaczne pogorszenie,** które w konsekwencji rzuci cień na gospodarkę Związku w następnych latach.

J. Ż.

Sprawy ukraińskie

NA WOŁYNIU.

„Diło" ogłasza enuncjację Centr. Komitetu **UNDO,** który na ostatniem posiedzeniu wiele uwagi poświęcił położeniu społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu i Polesiu. W wyniku tych obrad stwierdzono, iż w pierwszych latach powojennych, mimo trudności, — naród ukraiński na Wołyniu i Polesiu zorganizował sieć kulturalno - oświatowych towarzystw, jak **„Proświta"**, liczących setki organizacyj i czytelń, oraz kooperatywy w liczbie ponad 500. Od kilku jednak lat — jak stwierdza C. K. UNDO — likwiduje się ukraiński ruch kulturalno-oświatowy **„Proświtę"** rozwiązano, a liczba kooperatyw zmniejsza się w gwałtownem tempie.

Po stwierdzeniu stanu faktycznego C. K. UNDO w enuncjacji swojej daje wyraz przekonaniu, iż „ciosy, jakie zadaje się Ukraińcom na Wołyniu i Polesiu, nie załamią Ukraińców" i że walkę o ludzkie i społeczne prawa do życia należy poprowadzić wspólnie ze społeczeństwem ukraińskiem w Małopolsce. Następnie C. K. UNDO oświadcza że Ukraińcy, „związani wspólną dolą w granicach Polski i zahartowani długoletniemi walkami, nie dadzą posłuchu postronnym i wrogim podszeptom i pójdą dalej wspólną drogą do swego piękniejszego jutra".

STOSUNKI POSŁÓW I SENATORÓW Z WYBORCAMI.

Główny sekretarjat UNDO ogłasza w prasie ukraińskiej komunikat w sprawie wprowadzenia nowej formy stosunków posłów i senatorów UNDO z wyborcami. Posłowie i senatorowie tego stronnictwa w przydzielonych im powiatach raz w miesiącu urzędować będą w powiatowych miastach, gdzie udzielać będą wyborcom różnych informacyj i porad.

JESZCZE SPRAWA NALEŻENIA UCZONEGO UKRAIŃSKIEGO do GPU.

Jak ostatnio donosiliśmy, przed sądem lwowskim odbył się epilog w sprawie zarzutów o należenie do GPU, postawionych prof. dr. **Studyńskiemu,** b. prezesowi Towarzystwa Naukowego im Szewczenki. W związku z tą sprawą znany obrońca ukraiński, dr. **Szuchewycz,** ogłosił artykuł, zwracający uwagę na to, że ładniej i godniej byłoby dla prof. **Studyńskiego** zwrócić się ze sprawą zarzutów do ukraińskiego sądu obywatelskiego, aniżeli do sądu koronnego. Byłoby to uchroniło społeczeństwo ukraińskie od wielkiego skandalu.

W sprawie tej zwrócono się do prof. **Studyńskiego** z interwencją, ale bezskutecznie.

„Prof. dr. **Studyński** — pisze dr. **Szuchewycz** — uważał za odpowiednie procesować się publicznie i doprowadzić do tego, by jemu, b. prezesowi Tow. Nauk. im. Szewczenki i wybitnemu członkowi Wszechukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie, sąd orzekł w motywach swego wyroku, że do jego zeznań, złożonych pod przysięgą, nie przywiązuje żadnego znaczenia".

Warto dodać, iż sprawa prof. **Studyńskiego** jest szeroko omawiana w prasie ukraińskiej.

Feliks Dudkiewicz

Zmarł przed dwoma dniami Feliks **Dutkiewicz,** prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, kierownik Min. Sprawiedliwości w ostatnim gabinecie p. **Bartla,** dawniej zesłaniec polityczny.

Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem.

Zgon Antoniego Marylskiego

We czwartek zmarł Antoni **Marylski,** b. poseł na Sejm, jeden z bardziej wybitnych działaczy Str. Narodowego.

Przegląd prasy

P. MORACZEWSKI.

Przed kilku dniami wygłosił we Lwowie p. **Jędrzej Moraczewski** odczyt p.t. **„Walka z kryzysem gospodarczym".** „Złote myśli" pana **Moraczewskiego** opublikowało lwowskie **„Słowo Polskie",** skąd czerpiemy poniższe cytaty. A teraz ma głos sam referent:

„— Nadziei na poprawę **niema.** „Rozpędzenie na cztery wiatry" ministerstwa robót publicznych wskazuje, że rząd **stracił nadzieję** na przeprowadzenie jakichkolwiek robót publicznych w ciągu najbliższych kilku lat. Inaczej nie robiłby tego. Wszak nikt nie uwierzy, by rozdzielenie robót publicznych między **siedem** ministerstw nastąpiło w imię „usprawnienia administracji".

Przed trzema laty jeszcze prowadzono w Polsce robót publicznych za 600 milj. zł., dziś przeznaczono na to ok. 60 milj. Jeszcze w zeszłym roku Bank G. K. uruchomił 150 milj. na budownictwo mieszkanowe. Dziś dał tylko 30 miljonów. To są smutne perspektywy, nie, dozwalające nam pocieszać się tem, że gdzieindziej jest gorzej".

A sytuacja skarbowo - budżetowa? Widzi ją pan **Moraczewski** również czarno:

„— Budżet dawno **stracił** równowagę. A czy można bez końca go równoważyć — do stanu zerowego? Z trzech miljardów w r. 1929 zejdziemy w tym roku na 1.800 milj. Zostało nam tylko **trzy piąte** budżetu. Ta polityka zaciskania pasa musi odbić się na możności **obrony** granic Państwa i to w okresie, gdy w Niemczech zwycięża prąd hitlerowski. Kurczenie się budżetu stanowi **kurczenie się siły państwa.** Wycięto z budżetu wszystko, co tchnie inwestycją, co było robotą publiczną; obniżono płace i pobory pracownicze, przeprowadzono redukcje".

Z kolei analizuje referent obieg pieniężny w Polsce, dochodząc do równie pesymistycznych wniosków. Jednego tylko p. Moraczewski nie dopowiada. Tego mianowicie, **kto doprowadził państwo do tej tragicznej sytuacji.** A przecież p. **Moraczewski** należał dawniej i należy obecnie — do ścisłego grona... **winowajców.** Dlatego też krytyka obecnego położenia gospodarczego Polski w ustach p. Moraczewskiego nazwana być musi czemś bardzo obłudnem.

DNO NĘDZY.

Kilka dni temu powtórzyliśmy na tem miejscu za **„Zielonym Sztandarem",** organem Stronnictwa Ludowego, obrazek ilustrujący nędzę wsi, konsumującej **sól bydlęcą,** jako znacznie tańszą od soli jadalnej. Okazuje się, że obok soli **bydlęcej,** spożywa ludność miejska także t. zw. **sól konserwową,** zanieczyszczoną saletrą. Informuje o tem nasz bratni **„Naprzód":**

„Owa sól konserwowa używana ma być do konserwowania mięsa, **obecnie służy masowo do jedzenia.** Dobre interesa na tem robi dzierżawa salin państwowych w Zanczynie, która nie może podołać zamówieniom.

A spożycie monopolowej soli jadalnej z każdym dniem spada, saliny państwowe podobno coraz mniej się opłacają, bo monopol solny nie obniża ceny soli, licząc na to, że ludzie sól jeść muszą. Ale pomajowe doświadczenie uczy, że takiego przymusu niema. **Za rządów jedynki ludzie muszą się wyrzec nawet soli!!**

NIEMA NA SÓL, ALE ZATO MAMY KRAJOWY PIEPRZ..

Z największem zdumieniem znaleźliśmy w jednym z ostatnich numerów **„Dziennika Ustaw"** zestawienie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego. Wśród różnych zbóż i produktów gospodarstwa rolnego wymieniono również — o dziwo! — **pieprz...** Pieprz, pochodzenia krajowego.

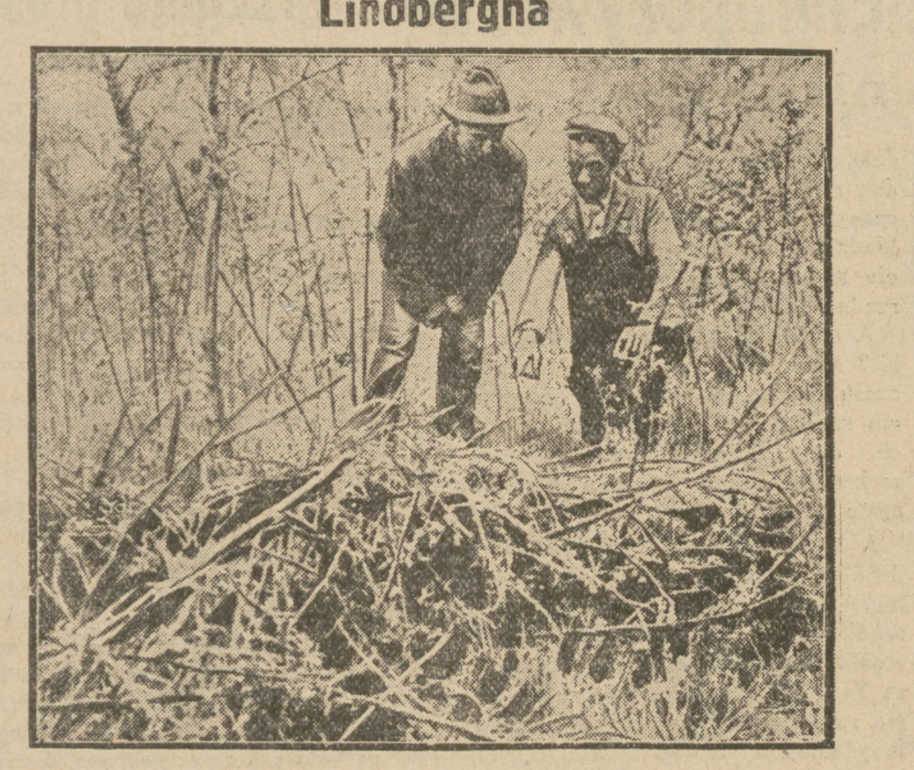
SZCZEGÓLNE ZAINTERESOWANIE...

„Polska Zbrojna", której podtytuł: **„organ poświęcony sprawom obrony państwa",** pozwala na zaliczenie tego dziennika do prasy **fachowej,** mającej na celu popularyzowanie wiedzy wojskowej, zdradza od jakiegoś czasu oryginalne zainteresowania.

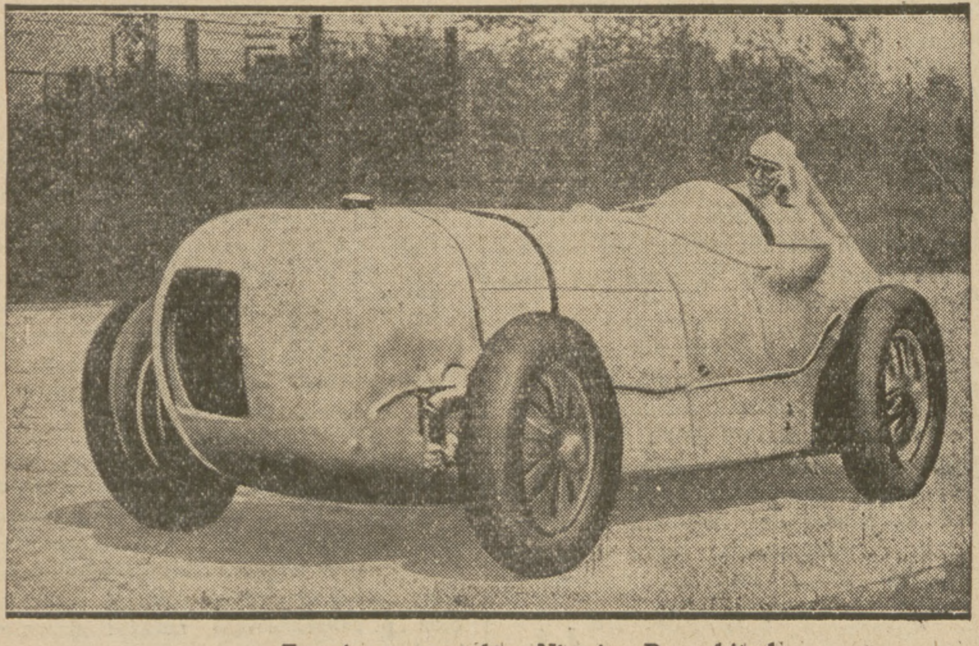
I tak, wczorajszy numer tego „fachowego" organu, poświęca całą stronę arcyważnemu, widocznie dla wojskowych, zagadnieniu o **„kaprysach mody, którym ulega bielizna damska"...** Osobne ustępy poświęcono modelom nocnych koszul kaftaników do łóżka itd. itd Czyżby te sprawy wiązały się również w jakiś tajemniczy sposób — z obroną państwa?...

W.

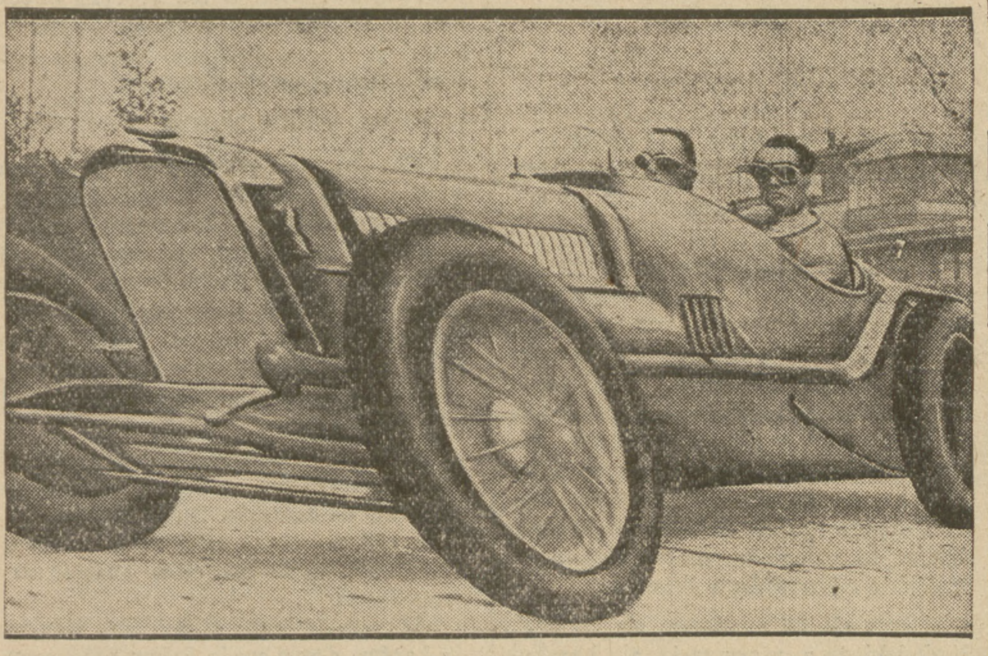
Mejsce w którem znaleziono zwłoki dziecka Lindbergha



Z Międzynarod. wyścigu automobilowego w Berlinie



Zwycięzca zawodów Niemiec Brauchitsch.



Najszybszy automobilista świata słynny anglik **Campbell** wbrew przewidywaniom nie odegrał żadnej roli w zawodach.

Obrazek z Afryki



Na zdjęciu naszem widzimy grupę myśliwych murzyńskich obszaru Guasco Nyira w Afryce wschodniej z upolowaną wielką antylopą.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ŚMIERĆ ADMIRAŁA HIPPERA.

W Altonie zmarł na udar serca admirał von **Hipper**, który odznaczył się w wielkiej bitwie morskiej pod Skagerackiem.

SENSACYJNE ZEZNANIE INSPEKTORA OKRĘGOWEGO.

Dzienniki ogłaszają sensacyjne zeznania inspektora sueskiej linji okrętowej **Collasa**, który oświadczył, iż podczas inspekcji parowca **„Georegss Philippcr“** w porcie Said znaleziono maszynę piekielną, naładowaną materjałem eksplodującym o wielkiej sile. Maszyna piekielna zaopatrzona była w zegar, który wywołać miał eksplozję w chwili, gdy parowiec miał przepływać przez Kanał Sueski. Wykrycie maszyny piekielnej było zachowane w ścisłej tajemnicy, aby nie odstraszać pasażerów.

SAMOBÓJSTWA W BERLINIE.

Wypadki samobójstw i usiłowań pozbawienia się życia stale wzrastają. W ciągu 3-ch pierwszych miesięcy b. r. 683 osoby popełniły somobójstwo w **Berlinie.** W tym samym okresie czasu ub. roku liczba samobójstw wynosiła 656. Od maja zanotowano dalszy wzrost samobójstw. Według doniesień „Vossische Ztg.“ w ubiegłym roku pozbawiło się życia w Niemczech conajmniej 18.000 osób.

KLĘSKA POWODZI W ANGLJI.

Straty wyrządzone przez klęskę powodzi w Anglji środkowej są o wiele większe niż można się było tego spodziewać. W miejscowości Bontley musiano opróżnić z mieszkańców 2.500 domów.

STRATY FORDA.

Z Nowego Jorku donoszą, że straty Forda wyniosły w ubiegłym roku 53 miljony dolarów, podczas gdy poprzedniego roku zysk wynosi 44,5 miljona dolarów.

NAGANKA PRASY JAPOŃSKIEJ NA CHAPLINA.

Korespondent „Daily Express“ w Londynie donosi, że dzienniki japońskie rozpoczęły nagankę na bawiącego tu Charlie Chaplina pod pretekstem, że artysta ten okazał zbytnią obojętność wobec ludności japońskiej. Od chwili bowiem swego przybycia do Japonji, Chaplin unikał wszelkich manifestacyj urządzanych na jego cześć, przygotowywanych na długo przed jego przyjazdem. Naskutek kampanji prasy która przybrała ostry charakter, minister Kolei zmuszony był odwołać garden - party, które miało się odbyć na cześć Chaplina.

Wobec nieprzychylnego stanowiska prasy, artysta postanowił skrócić swój pobyt w Japonji i zamiast pozostać dwa miesiące, jak to uprzednio zamierzał, wyjeżdża do San Francisco w tych dniach.

Walne zebranie

Warszawskiego Oddziału R. T. P. Dzieci

W dniu 21 b. m. odbyło się Walne zebranie Oddz. Warsz. R. T. P. Dzieci przy bardzo licznym współudziale członków. Zebranie zagaiła tow. **W. Szymanowska,** na przewodniczącego zebranie zaprosiło tow. **Rutkowskiego,** do prezydjum weszli t.t.: **Ochocki** (sekretarz), **Szumowski i Lewiński.**

Protokuł z poprzedniego walnego zebrania, który odczytała ob. **Pożaryska**, został przyjęty bez poprawek. Sprawozdanie organizacyjne złożył tow. **Tułodziecki,** z kuchni dla dzieci bezrobotnych na Ochocie, oraz kasowe złożyła ob. **Frydowa.** Sprawozdanie Kom. Rew. tow. **Jabłoński.** Ustępującemu zarządowi udzielono **absolutorjum.**

W toku ożywionej, a czasami nawet burzliwej dyskusji, zabierał głos cały szereg tow. tow., omawiając z żywem zainteresowaniem sprawę pracy nad wychowaniem socjalistycznem dziecka robotniczego, dostrzeżonych braków, oraz zamierzeń na przyszłość.

Po wyczerpaniu listy mówców, przystąpiono do wyborów zarządu, Kom. Rew. oraz delegatów na zjazd R. T. P. Dzieci. Zgłoszeni kandydaci zostali wybrani ogromną większością głosów.

Po przemówieniach ob. **Szuleowej** oraz tow. **Szymanowskiej,** przewodniczący zamknął zebranie życzeniem, by praca przyszłego zarządu wydała jaknajlepsze rezultaty.

W skład nowego zarządu weszli tow. tow.: **Rutkowski Eugenjusz, Bałajza Stanisław, Dłużniewska Hanna, Welkerowa Bolesława, Kołodziejczyk Ryszard, Nowacki Bolesław, Himmlowa Stefanja.**

Wycieczki Warsz. Oddziału TUR.

Warszawski Oddział TUR organizuje w ciągu najbliższych dwóch miesięcy następujące wycieczki:

29 maja — Stare Miasto, Kamienica Baryczków.

5 czerwca — Wilanów, Ursynów Natolin.

12 czerwca — Ogród Botaniczny.

18 - 19 czerwca (wycieczka 1½-dniowa) — Czersk, Stary Otwock, Karczew, Otwock.

26 czerwca — Ogród Zoologiczny.

3 lipca — Tworki.

10 lipca — Łazienki

17 lipca—Bielany i Centr. Inst. Wych. Fizycznego.

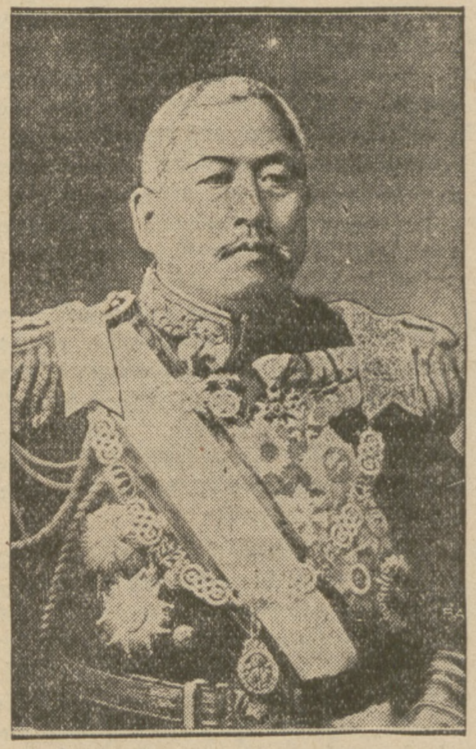
24 lipca — Kolonje mieszkaniowe na Żoliborzu.

30 - 31 lipca (wycieczka 1½-dniowa) Czerwińsk, Wyszogród, Brochów, Żelazowa Wola, Sochaczew.

Szczegóły, dotyczące czasu i miejsca zbiórki, kosztów wycieczek, nazwisk przewodników itd. będą podane do wiadomości w najbliższym czasie.

Bloczki wycieczkowe (100 biletów za 5 zł.) są do nabycia przez Dzielnice i Związki w lokalu TUR lub w Wydziale Kulturalno - Oświatowym W. O. K. R. P. P. S.

Nowy premjer Japonji



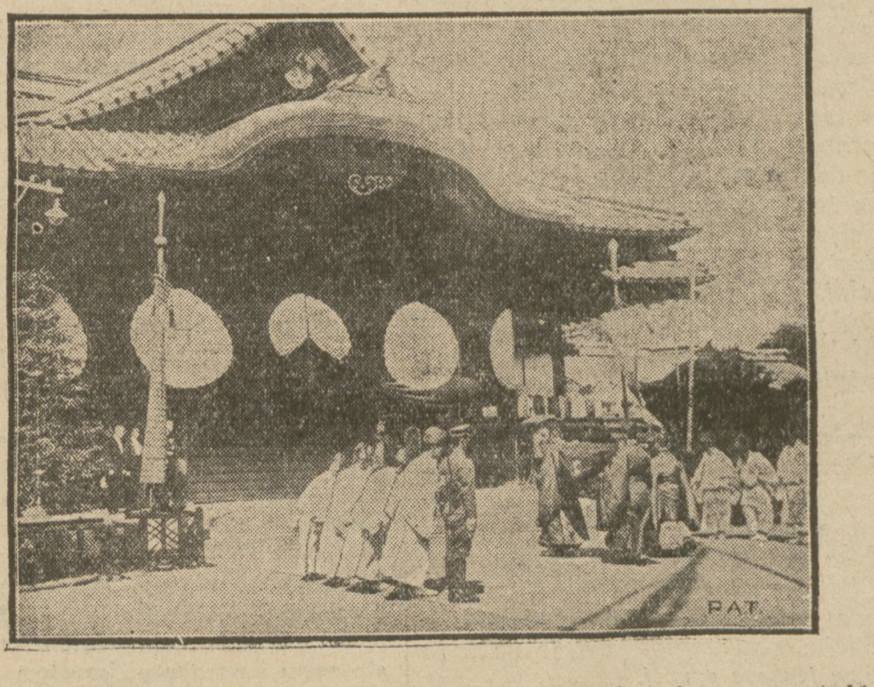
Ostatnie depesze donoszą, że na prezesa Rady Ministrów powołany został admirał markiz Makot **Saito.**

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Naogół pogoda słoneczna z zachmurzeniem zmiennem, z możliwością przelotnych opadów. Ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie i południowe.

Ofiary imperjalizmu japońskiego



Fragment z oryginalnego nabożeństwa żałobnego, urządzonego w Tokjo ku uczczeniu poległych żołnierzy japońskich na polach Mandżurji i Szanghaju.

NOWE KSIĄŻKI

ZYGMUNT HOFMOKL - OSTROWSKI

Nowele kryminalne

Przed kilku miesiącami ukazała się na półkach księgarskich nowa książka znanego obrońcy adw. Hofmokl-Ostrowskiego. Część nowelek, znajdujących się w tym tomie, jest już znana ze zbiorku p. t. **„Comtessa Mitzi“** — część ujęta w rozdział p. t. **„W Modelinie“**, ukazuje się po raz pierwszy dając możność zapoznania się ze sprawami, prowadzonemi przez adw. **Hofmokl - Ostrowskiego** w latach ostatnich.

„Każdy oskarżony musi mieć obrońcę, bo każdy może jest niewinny“ — taką jest zasada życiowa autora — zasada, którą przeprowadzał w praktyce, starając się w każdym oskarżonym widzieć przedewszystkiem nie zbrodniarza, ale człowieka nieszczęśliwego.

Prokurator oskarża — adwokat musi bronić — powiada autor i w szeregu z talentem opisanych wspomnień ze swej praktyki wykazuje, jak często od drobnych szczegółów, ujawnionych przez adwokata, od wysnucia wniosków z nieznaczących nieraz porównań faktów, od umiejętnego zbadania materjału dowodowego zależeć może całe życie człowieka.

Autor każdą sprawę przytacza w ujęciu obrońcy, w każdym oskarżonym widzi przedewszystkiem **nieszczęśliwego,** któremu należy podać rękę, boć nawet każdy przestępca stać się może uczciwym człowiekiem. Autor w swoich nowelkach podkreśla, jak wiele zależy od sumienności adwokata, jak łatwo przy wymiarze sprawiedliwości o pomyłkę, jak ciężką rolę bierze na siebie obrońca, walcząc z oskarżycielem.

Książkę p. **Hofmokl - Ostrowskiego** szą powieść. Te drobne, z zacięciem szą powieść. Te drobne, z zajęciem dziennikarskim, napisane nowelki przemawiają do serca i duszy czytelnika. To nie martwa opowieść, to odsłonięcie prawdziwego „żywego życia“, to kilkanaście aktów z życiowych dramatów nieszczęśliwych, pchniętych bezlitosną ręką losu na ławę oskarżonych.

Książka adw. **Hofmokl - Ostrowskiego** winna znajdować się w każdej bibljotece. Przypomina ona ludziom, że nie wolno osądzać człowieka, nie znając pobudek czynu, nie zbadawszy okoliczności, charakteru czynu i wszystkich jaknajluźniej z samym faktem związanych szczegółów. Książka da czytelnikowi nietylko wiele chwil przemiłego „zaczytania się“, z zapomnieniem o tem, co się dzieje wokoło, ale pozostawi też w jego duszy ślad głęboki nasuwający wiele myśli na temat winy i kary.

Irena Kopankiewiczowa.

Obrazek z krwawych walk w Bombaju



W Bombaju doszło do nowych krwawych walk pomiędzy hindusami a mahometanami. W rezultacie około 50 osób zginęło a przeszło 600 odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Na naszej ilustracji widzimy jak policja angielska rozpędza tłumy gromadzące się na ulicach.

Zapowiedź strajku w firmie „Małopolska" w Borysławiu

Redukcje robotników

(Kor. własna).

Dnia 11 maja b. r. p. dyr. **Wyszyński**, imieniem firmy **„Małopolska"**, podał komitetowi kopalnianemu delegatów robotniczych do wiadomości, **że firma zmuszona jest zredukować 300 dalszych robotników.**

W sprawie tej odbyły się w Domu Robotniczym w **Borysławiu** cztery ogólne zgromadzenia robotników i szereg konferencji delegatów oraz Zarządów Związków Klasowych.

Na zgromadzeniach i konferencjach postanowiono propozycje dyrekcji **odrzucić** i żądać: **skrócenia czasu pracy w taki sposób, by wszystkich, mających być zredukowanymi, zatrzymać w pracy.** Dyrekcja nie przyjęła projektu robotników, ale ostateczną konferencję w tej sprawie wyznaczono na dzień następny.

Na skutek stanowiska dyrekcji, robotnicy postanowili przystąpić do strajku, o ile konferencja nie da rezultatu.

W tym czasie na konferencjach z delegatami, dyrekcja oświadczyła, że ogółem w firmie w Borysławiu ma **zbędnych 720 robotników** i tych wszystkich będzie musiała zwolnić.

Powyższe oświadczenie wywołało niesłychane rozgoryczenie. Wszyscy robotnicy chcieli iść pod biuro dyrekcji, by załatwić sprawę i dopiero, po przemówieniach delegatów i sekretarza **Halucha,** udało się sytuację opanować.

Robotników, zatrudnionych w tej firmie w Borysławiu jest obecnie **1840,** a dyrektorów, prokurentów i innych niepotrzebnych ludzi jest tylu, **że pensje ich wynoszą więcej, aniżeli wszystkich pracujących potrzebnych robotników i urzędników.**

Wielka falanga wysoko płatnych dyrektorów, utrzymywanie wielkiego aparatu administracyjnego t. z. generalnej dyrekcji we Lwowie **niszczy tylko przemysł, potęguje kryzys i powoduje redukcje pracowników.**

Delegatom robotniczym dyrekcja złożyła następujące oświadczenie:

1. redukcji narazie cofnąć nie może i sprawa do końca miesiąca zostaje zawieszona.

2. Sprawa skrócenia czasu pracy jest rozważana przez dyrekcję we Lwowie i do końca miesiąca Dyrekcja ostatecznie wypowie się w tej sprawie.

W sprawach tych Związki Zawodowe zwołały specjalną konferencję delegatów robotników f-my „Małopolska" oraz zgromadzenie, celem powzięcia decyzji w sprawie dalszej akcji.

„Bez polityki"

„Gazeta Warszawska" ogłasza następujący dokument urzędowy, charakteryzujący stopień inteligencji „sanacyjnego" starosty:

Starosta samborski
L.: BP. 17(9)32.

Sambor, dn. 21 maja 1932 r.

Do
P. T. Stronnictwa Narodowego (Miejscowy Komitet) do rąk P. Jana Czajkowskiego w Samborze,
ul. Piłsudskiego.

Starostwo w Samborze na podanie z dnia 18 maja 1932 r. L. BP. 17(9)32, zezwala na urządzenie w Samborze w dn. 22 maja 1932 r. godz. 12, zebrania obywatelskiego, na którem przemawiać będą posłowie Wierczak i Szturmowski na temat spraw samorządowych i gospodarczych (bez polityki).

Starosta samborski.



Zjazd Polskiego Związku Wydawców

We wtorek 24 b. m. odbyło się trzecie doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Casopism.

Zebranie zagaił prezes rady Feliks Mrozowski, który zobrazował w ogólnych linjach działalność Związku w roku ubiegłym W roku ubiegłym, gdy odbywano zjazd poprzedni, znaczna część wydawnictw nie była jeszcze dotknięta kryzysem gospodarczym, dziś jednak sytuacja znacznie się pogorszyła.

Referat, obejmujący sprawozdanie za rok ubiegły oraz plan działalności i budżet na rok 1932. wygłosił dyrektor Związku p. St. Kauzik.

Rok ostatni zaznaczył się rozszerzeniem działalności Związku, do którego przystąpiły 33 nowe przedsiębiorstwa wydawnicze, tak że w chwili obecnej Związek skupia 170 najpoważniejszych wydawnictw dzienników i czasopism, zużywając przeszło 80 proc. rocznej konsumcji papieru gazetowego.

Zarazem jednak był to rok bardzo silnego zaostrzenia się kryzysu, który na rynku wydawniczo - dziennikarskim odbił się również w sposób dotkliwy, sprowadzając stopniowe przesuwanie się czytelnictwa ze stałej prenumeraty na kupowanie gazet i czasopism w kolportażu, oraz ruch klijenteli od pism droższych, natomiast w większych miastach obserwować można było jeszcze do niedawna przybywanie czytelników.

Główna działalność Związku w ubiegłym roku była skierowana ku obniżeniu kosztów własnych wydawnictw.

Pole działalności Związku obejmowały wystąpienia do władz w sprawach gospodarczych, związanych z interesem przemysłu wydawniczego. Znaczną część tych postulatów, zwłaszcza w dziedzinie pocztowej, podatkowej, taryfowej i celnej, zdołano już zrealizować, pozostaje jednak do załatwienia jeszcze cały szereg bardzo ważnych i pilnych spraw, a mianowicie: przebudowa taryfy celnej w pozycjach dotyczących przemysłu wydawniczego, sprawa ulg celnych, nowelizacja podatku przemysłowego, dochodowego i wiele innych.

Plan działalności Związku na rok bieżący obejmuje długą listę żywotnych kwestii, wśród których na czoło wysuwa się uporządkowanie ustawodawstwa prasowego i dotyczącego ogłoszeń, uporządkowanie stosunków ogłoszeniowych i kolportażowych oraz dalsze prace nad zniżką kosztów produkcji.

W uzupełniających wyborach do władz Związku, ustępujący w myśl statutu członkowie rady zostali wszyscy wybrani ponownie z jedną zmianą personalną, jako przedstawiciel „Robotnika" wchodzi obecnie do rady tow. Juljan Maliniak.

Walne zebranie, wyrażając uznanie dla władz Związku za dotychczasową energiczną akcję w sprawie obniżenia cen papieru, powzięło uchwałę dającą wyraz przeświadczenia, że sytuacja krajowego przemysłu papierniczego pozwala na uzyskanie dalszej koniecznej zniżki cen papieru i zalecającą władzom Związku energiczne kontynuowanie rozpoczętej akcji. W sprawie ekspedycji dzienników przez pocztę powzięto uchwałę, zalecającą władzom Związku wszczęcie kroków wobec powołanych czynników celem przystosowania czasu ekspedycji pocztowej do najżywotniejszych interesów prasy codziennej, oraz uporządkowania postępowania przy konfiskatach.

Marnowanie pieniędzy w okresie kryzysu i nędzy

Lwów, 25 maja (kor. wł.).

W czasie trwania Targów Wschodnich odbyć się mają we Lwowie międzynarodowe wyścigi automobilowe. W związku z tem gmina lwowska przystąpiła do przebudowy części trasy kosztem 200.000 zł. Nie byłoby w tem ostatecznie nic zdrożnego, gdyby nie to, iż w ubiegłym roku tę samą część trasy przebudowano, kładąc nową nawierzchnie kosztem kilkudziesięciu tysięcy zł.

Wydatek 200.000 zł. na drogę, będącą w pierwszorzędnym stanie, w okresie kryzysu, bezrobocia i nędzy—jest marnotrawieniem funduszów z trudem wydobywanych od podatników. Wiele robót czeka rozpoczęcia, wiele rzeczy potrzebnych domaga się zrealizowania, ale na to niema funduszów. Są natomiast olbrzymie fundusze na cele reprezentacyjne.

Proces o zdradę stanu

za ulotki przeciw J. Piłsudskiemu

(Kor. własna).

Lwów, 25 maja.

Dziś odbył się przed sądem przysięgłych we Lwowie proces przeciw 2 studentom Politechniki lwowskiej: 19-letniemu Leonowi **Bartzowi** i 20-letniemu Zdzisławowi **Świetlikowi,** oskarżonym **o zdradę stanu** za rozlepianie w nocy 19 maja ulotek, których treść skierowana była przeciw p. Piłsudskiemu.

Ulotki te, podpisane przez **„Tajną Organizację Narodową"**, nawoływały — jak donosi akt oskarżenia — **„do zbrojnej walki pod hasłem rewolucji narodowej".**

Przysięgli wszystkiemi głosami odrzucili pytanie, dotyczące zbrodni zdrady stanu. Obaj oskarżeni, którzy nie przyznali się do winy, **zostali uwolnieni.**

Działacz Z. Z. Z. właścicielem spelunki nocnej

(Kor. własna).

Lwów, 25 maja.

Od kilku lat znana jest we Lwowie spelunka nocna pod nazwą **„Grota".** Jest to lokal, w którym zbierają się różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy; lokal, niewiadomo z jakich względów tolerowany przez policję. Co jakiś czas nazwa „Groty" widnieje w kronikach policyjnych Lwowa.

Tyle jest tego rodzaju spelunek w Polsce, że „Grota" nie byłaby godna szczególniejszej uwagi, gdyby nie fakt, iż właścicielem jej i kierownikiem jest wybitny działacz B. B. S., a obecnie Z. Z. Z., niejaki **Franciszek Hell,** który przez dłuższy czas podpisywał, jako redaktor, lwowski „organ" bebesowy.

Ostatnio nazwisko p. **Hella** znowu zajaśniało blaskiem. Oto jakiś 20-letni chłopak, nazwiskiem **Haut,** przepuścił w „Grocie" w ciągu kilku godzin 1500 zł., sprzeniewierzonych na szkodę jego ojca, przyczem w libacji tej wziął również udział leader Z. Z. Z. p. **Hell,** jako gospodarz „Groty".

Duch „taty" Siemiątkowskiego z Kercelaka w rozmaitych formach i postaciach unosi się nad jaworo-moraczewszczyzną....

Głód na Huculszczyźnie

Z Kosowa donoszą, że w tamtejszych okolicach panuje wśród chłopów niezwykły głód. Powstały specjalne komitety w celu niesienia pomocy głodnym.

Oświetlenie zegarów

Magistrat przekazał wydziałowi technicznemu projekt pewnego obywatela (Wiktora Marji Dobrorady), który wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem oświetlania zegarów w niektórych punktach miasta (na kościele rzymsko - katolickim przy ul. Chłodnej, na kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Leszno i na gmachu Instytutu głuchoniemych i ociemniałych na pl. 3 Krzyży). Zegary te służą wszystkim za dnia, z nastaniem wieczoru jednak pogrążone są w mroku.

WARSZAWSKI ODDZIA T. U. R.
organizuje **w niedzielę, dnia 29 maja**
o godz. 10.30 rano
WYCIECZKĘ
NA STARE MIASTO I DO KAMIENICY BARYCZKÓW.

Wycieczka zwiedzi: Plac Zamkowy, Katedrę, Kanonję, Rynek Starego Miasta, Kamienicę Fukierów, kamienicę Baryczków (Państwowa Galerja Sztuki Polskiej).

Zbiórka o godz. 10 min. 30 przed kolumną Zygmunta.

Prowadzi ob. M. Wallis.

Opłata w Pań. Gal. Sztuk 20 od wszystkich. Dla członków TUR, Dzielnice P. P. S. i Zw. Zaw., opłata za udział w wycieczce 10 gr. dla innych — 20 gr.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA GRA W NIEDZIELĘ NA DWA FRONTY

W nadchodzącą niedzielę piłkarska reprezentacja Warszawy grać będzie na dwa fronty, a mianowicie w Warszawie na boisku Polonji (ul. Konwiktorska) o godz. 17.30 z repr. Poznania, a w Krakowie z repr. Krakowa.

Mecz Warszawa - Poznań zapowiada się niezwykle interesująco, przyczem skład repr. Poznania oparty będzie na szkielecie Warty, która ostatnio wykazała doskonałą formę. Skład repr. Warszawy ustalono następująco: Keller (Warsz.), Ziemian (Legja), Zwierz (Warsz.), Makowski (Warsz.), Cebulak (Legja), Nowakowski (Legja), Szczepaniak (Pol), Pazurek II (Pol), Łańko (Pol), Łatusiński (Legja), Wypijewski (Legja).

Na mecz z Krakowem w Krakowie Warszawa wystąpi w składzie następującym: Jachimek (Warsz.), Rusin (Warsz.), Polak (Warsza.), Seichter (Pol), Ałaszewski (Pol), Hahn (Warsz.), Rajdek (Legja), Przeździecki I (Leg.), Królewiecki (Warsz.), Malik (Pol.), Jung II (Warsz.).

TABELA LIGOWA

Po czwartkowych zawodach o mistrzostwo ligi tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Legja 7 gier 12 pkt. st. br. 20:6.
2) Pogoń 7 gier 10 pkt. st. br. 11:5.
3) Cracovia 7 gier 9 pkt. st. br. 19:7.
4) Ł. K. S. 7 gier 9 pkt. st. br. 16:6.
5) Czarni 8 gier 9 pkt. st. br. 8:9.
6) Garbarnia 6 gier 6 pkt. st. br. 10:13.
7) Ruch 8 gier 6 pkt. st. br. 11:15.
8) Warta 7 gier 5 pkt. stż br. 18:19.
9) Polonia 6 gier 5 pkt. st. br. 1:14.
10) Warszawianka 7 gier 5 pkt. st. br 8:18.
11) Wisła 6 gier 4 pkt. st. br. 9:14.
12) 22 p.p. 8 gier 4 pkt. st br. 10:22.

KOBIECE LEKKOATLETYCZNE MISTRZ. WARSZAWY

We czwartek, podczas drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy padły dwa rekordy polskie, pobite przez AZS. Wyniki były następujące: **4 x 100 mtr.** — AZS 55.4, **3 x 800 mtr.** —AZS (Kaczanówna, Cegielska, Nowacka), 8:15.8 rekord polski, 2) Skra; **Sztafeta 60 x 75 x 100 x 200 mtr.**: 1) AZS (Woynarowska, Wiśniewska, Manteuflówna, Gerlofówna) 1:01.6 rekord polski; **80 m. płotki** Maciejewska 15, **w dal z miejsca** — Maciejewska 229, **w dal** — Lubecka 472 **w wyż** — Manteuflówna 141, **kula** — Rapińska 950, **dysk** — Kordowska 30.40, **oszczep** Woynarowska 27.57.

Drużynowo wygrał AZS 74 pkt. przed Grażyną 68 pkt. i Skra 54 pkt.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W HELENOWIE

W Helenowie odbyły się w czwartek wyścigi kolarskie w połączeniu z międzynarodowymi zawodami za motorami.

Wyścig otwarcia dla sprinterów wygrał Einbrot.

W biegu premjowym zwyciężył Rettig Międzynarodowy wyścig otwarcia dla długodystansowców za motorami wygrał Klatt, który przebył przestrzeń 10 klm. w czasie 10:30, drugim zkolei był Jürgens (Niemcy) przed Piano (Włochy).

Drugi bieg na 20 tys. mtr. przyniósł zwycięstwo włoskiemu zawodnikowi Piano w czasie 21:05 przed Jürgensem (Niemcy).

TENISIŚCI WARSZAWSCY W WILNIE.

Na kortach wileńskich odbył się mecz towarzyski pomiędzy warszawską Legją a wileńskim AZS-em. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja 5:0.

MECZ PIŁKARSKI GRODNO — BIAŁYSTOK.

W rozegranym międzymiastowym meczu piłkarskim Białystok przegrał z Grodnem 2:3.

TURNIEJ PIŁKARSKI W KOWLU.

W Kowlu na otwarciu sezonu piłkarskiego odbył się turniej o nagrodę przechodnią miasta Kowla. Udział wzięły wszystkie miejscowe drużyny, tj. W. K. S., „Tur" i Hasmonea.

Turniej wygrał WKS.,bijąc pierwszego dnia TUR. 6:0 (3:0), a drugiego dnia Hasmoneę 4:3.

CRACOVIA MISTRZEM LEKKOATLETYCZNYM OKREGU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek rozegrane zostały w Krakowie zawody lekkoaletyczne o drużynowe mistrzostwo okręgu. W zawodach wzięły udział dwie drużyny: Cracovia i Wisła. Zwyciężyła Cracovia, zdobywając 254 pkt. i tytuł mistrza druga Wisła — 193 pkt.

Śmierć głodowa

Przy ul. Śniadeckich 9 do mieszkania Antoniny Ciborowskiej, wdowy, przychodziła od kilku tygodni 34-letnia Marja Apanasiewiczówna, bez zajęcia, b. pielęgniarka Agnieszki Kallerowej, b. właścicielki sklepu bławatnego (Krucza nr. 48). C. litując się nad nieszczęśliwą, karmiła ją. Noce spędzała A. wraz z 7-miesięcznem dzieckiem, pod gołem niebem. W ub. czwartek, gdy Ciborowska wyszła z mieszkania na kilka minut, wówczas Apanasiewiczówna straciła przytomność i upadła w kuchni. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek wycieńczenia. Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

Upadek z rusztowania

Na terenie cytadeli spadł z rusztowania z wysokości pół piętra robotnik 21-letni Eugenjusz Gulina. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie stóp i przewiózł G. do domu.

Strzały przy ul. Leszno

Stefan Najman i Bencjan Dubicki, okręgowi opiekunowie „Tow. Opieki nad Zwierzętami", wczoraj w nocy chcieli wylegitymować pijanego dorożkarza powożącego w chorego konia. Gdy dorożkarz nietylko nie chciał się legitymować, lecz obrzucił wspomnianych obelżywemi wyzwiskami, oraz zamierzył się batem, Dubicki wystrzelił z rewolweru w górę na alarm na rogu ul. Leszno i Karmelickiej, celem zaalarmowania policjanta. Dorożkarz odjechał. Nadbiegły po chwili policjant wylegitymował wspomnianych załączając do protokułu rewolwer, oraz pozwolenie na broń.

Samobójstwo

Przy ul. Złotej 23, w mieszkaniu Aleksandra Nowaka, administratora tegoż domu, znajoma jego 27-letnia Marta Kaczyńska (Myśliwiecka 8) w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru Nowaka. Kula utkwiła w okolicy serca. Desperatkę opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do lecznicy prywatnej „Omega". Przyczyna targnięcia się na życie nieustalona.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komun. dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny. 12.45 — 13.20 Muzyka lekka. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.35 — 13.55 Utwory wiolonczelowe. 14.45 — 15.05 Piosenki w wyk. Pilar Arcos. 15.05 — 15.15 Giełda pieniężna. 15.15 — 15.20 Komun. Straży Pożarnych. 15.25 — 15.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.10 Orkiestra Dobrindta. 16.10 — 16.30 Radjokronika. 16.30 — 16.55 P. Jan Załęski — „Tło ostatnich wydarzeń w Japonji". 16.55 — 17.20 Słuchowisko dla młodzieży. 17.20 — 17.55 Koncert dla młodzieży. 18.00 — 19.00 Transmisja. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25—19.35 „Książka rolnicza". 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 — 19.45 Wiadomości sportowe. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 20.45 Transmisja ze Lwowa. 20.45 — 21.55 Koncert Muzyki lekkiej. 21.55 — 22.10 Feljeton p. t. „Pogotowie opiekuńcze" — wygłosi p. Wanda Woytowicz-Grabińska. 22.10 — 22.40 Utwory Chopina. 22.40 — 22.45 Dziennik Radjowy. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Tragiczna wycieczka

35-letni Józef Czech, dozorca więzienia śledczego, wyjechał motocyklem do kolegi swego w Modlinie. W powrotnej drodze pod Jabłonną, wskutek szybkiej jazdy, motocykl zarzucił na mokrej szosie i wywrócił się. Czech spadł, doznając ogólnego potłuczenia i złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono samochodem więziennym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pobór

Dziś w kolejnym dniu poboru mężczyzn ur. w r. 1911 oraz tych z pośród ur. w latach 1909 i 1910, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 8 dzielnicy III komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 4 i 5 dzielnicach V komis.— w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 DAK.), 3) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicy XI komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach XV kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 14 i 15 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w 15 dzielnicy VI kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

Przedłużenie linji tramwajowej Nr. 1

W najbliższych dniach nastąpi przedłużenie linji tramwajowej Nr. 1 do miasteczka Powązki. W tym celu dyrekcja tramwajów miejskich kończy niezbędne roboty przygotowawcze, a mianowicie budowę krótkiej odnogi (około 70 metrów) oraz zawieszanie przewodów.

Z Klubu Wioślarskiego „Wisła"

W klubie Wioślarskim „Wisła" odbyło się nadzwyczajne Zebranie Walne, które mianowało Członkiem Honorowym długoletniego, zasłużonego działacza klubowego p. Mirosława Juszkiewicza. Prócz tego zatwierdzono nowy regulamin klubowy.

Odbyły się ostatnio zebrania: organizacyjne Sekcji turystyki i sportu kajakowego, na którem ustalono regulamin Sekcji i obrano jej komitet z p. Wł. Grzelakiem na czele, oraz sprawozdawcę Sekcji Żeglarskiej, na którem również ustalono nowy regulamin i obrano Komitet z p. Henrykiem Szymańskim na czele.

Co słychać w Warszawie?

REWIZJA OPŁAT ZA GAZOMIERZE przyjęta na jednem z poprzednich posiedzeń Rady Miejskiej miała na celu obniżenie wysokich opłat. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej wniosek magistratu w sprawie tej rewizji uległ odroczeniu.

CENY ZNÓW WZROSŁY. W okresie ostatniego tygodnia, jak wykazuje inspekcja handlowa, ceny na targowiskach miejskich znacznie wzrosły.

WICEDYR. GAZOWNI p. TORŻEWSKI ma opuścić swoje stanowisko. Takie pogłoski krążą w kołach magistratu. Inż. Torżewski należy do pierwszorzędnych fachowców w dziedzinie gazownictwa. Opuszcza rzekomo posadę wobec chęci obniżenia mu poborów.

Prywatne rozmowy międzymiastowe

Wydane zostało nowe zarządzenie Ministerjum Poczt i Telegrafów dla stacji telefonów międzymiastowych w sprawie kolejności połączeń. Zarządzenie to przyśpiesza pilne rozmowy prywatne, które udzielane będą abonentom przed rozmowami państwowemi zwykłemi.

Nowości „KWIAT HAWAJU"

Teatr „Nowości", zachęcony niebywałem wprost powodzeniem operetki Abrahama **„Wiktorja i jej huzar"**, zaprezentowała nam przed kilku dniami drugą operetkę tegoż autora, modną ponoć nie mniej od „Wiktorji" na wszystkich scenach Europy.

Paweł Abraham, nie wyrzekając się naśladownictwa twórców starych „klasycznych" operetek przedwojennych, wprowadził do swych sztuk znaczną dozę modernizmu.

Zmodernizowanie to polega zarówno na wprowadzeniu do operetki znanej ilości elementu rewjowego, jak również na zmodernizowaniu kompozycji muzycznych. Operetka jest melodyjna, łatwa do zapamiętania, mile brzmiąca. Na szczególną uwagę zasługują prześliczne duety.

Akcja toczy się częściowo na wyspach Hawajskich, częściowo w Monte Carlo — to znaczy akcja posiada jako tło cudowne słońce południa, najcudniejszy lazur morza, najbarwniejsze kwiaty i najpłomienniejsze uczucia.

Publiczność... zwłaszcza obecnie, gdy marzyć nawet nie można o podróżach lubi takie rzeczy, to też **„Kwiat Hawaju"** spotkał się z przyjęciem gorącem i rokującem mu nielada powodzenie.

Pośród wykonawców, jak zwykle pierwsze miejsce zajęła p. **Kulczycka**, której bogaty głos i ogromne zdolności dramatyczne, w połączeniu z doskonałemi warunkami zewnętrznemi, rokują świetne widoki na przyszłość. Obok nici doskonale prezentuje się prześliczna p. **Kraszewska**, tak dobrze znana nam wszystkim z Wesołego Oka, Xenia Goy jest siłą dla operetki bardzo cenną.

Z panów jak zwykle dobry jest **Wawrzkowicz Demar i Klimaszewski.** Oklaski zbiera jak zawsze p. **Kwieciński.**

Wystawa operetki bogata i staranna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

TEATR WIELKI. Dziś po raz drugi w sezonie bieżącym opera Musorgskiego „Borys Godunow"; o godz. 3 ppoł., po cenach zniżonych, arcydzieło Moniuszki „Straszny dwór".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR . . . Dziś ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Małego komedja L. N. Morstina p. t. „Dzika pszczoła". Interesująca akcja, szereg wybornych i dowcipnych sytuacyj oraz pełnych humoru epizodów zapowiadają pewny sukces.

NOWA SZTUKA SHAW'A. Jak wiadomo, Teatr Polski otrzymał pierwszeństwo wystawienia w Europie nowej komedji Shaw'a p. t. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" w przekładzie F. Sobieniowskiego. Sztuka ta obudziła wielkie zainteresowanie w całej Europie, a komunikaty o tem ukazały się już w wielu pismach europejskich, szczególnie angielskich. Będzie to niezawodnie ewenement, który równie, jak „Wielki Kram", spowoduje setki artykułów i notatek w prasie europejskiej. Premjera została wyznaczona na sobotę dn. 4 czerwca.

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja wiosenna „Listek figowy" z udziałem całego zespołu.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś teatr nieczynny. Jutro premjera pt. „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Fryderyka Jarossy'ego, Eugenjusza Bodo, Adolfa Dymszy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie doskonale wystawiona operetka „Kwiat Hawai"

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś nastąpi otwarcie letniego sezonu w ogródku, z udziałem całego zespołu z Leo Fuksem i Hanką Runowiecką na czele w rewji „To jest Fuks".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś i jutro „Sobowtór" w lokalu przy ul. Boduena 4.

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrażach p. t. „Dowidzenia".

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Na zachodzie są zmiany

Na zachodzie są zmiany! — zawoła każdy, kto obejrzy **„Patrol"**, film lotniczy, zrealizowany przez reżysera Hovarda Hawks'a dla wytwórni Warner Bross. Filmy bowiem, jakie ostatniemi czasy nadeszły do nas z dalekiego zachodu, świadczyły swą ckliwością, płytkością techniki, ubóstwem scenarjuszy i nieuchronnym happy - endem o wyjałowieniu amerykańskiej sztuki filmowej Ale oto nadszedł film „Patrol", który całkowicie dementuje ujemną opinję o amerykanach. „Patrol" ukazuje w wielkich epickich obrazach wojnę napowietrzną na froncie francusko - niemieckim. Obejrzenie tego filmu umożliwi Warszawie jedno z naszych zeroekranowych kin już w czasie najbliższym.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów" i „Tańczący Wiedeń".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde". **W małej sali: „Marokko".**
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Wąwóz zaginionych ludzi" i „Melodja szczęścia".
CZARY: „Obława w Paryżu".
ERA: „Wolne dusze".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Ludzie morza".
GOPLANA: „Bitwa pod Verdun".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży".
ITALJA: **„Po wyroku".**
KOMETA: „Kaprys madame Pompadour".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Serce na ulicy".
MAJESTIC: „Rewolucjonistka".
MARS: „Hadżi Murat".
MASKA: „Z rozkazu księżniczki".
MEWA. „Karjera panny Dodo" i „Plajta firmy Cohn".
MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu".
PAN. „Akordy miłości".
PALACE: „Śledztwo".
RIVIERA: „Powrót do życia".
ROXY: „Nocna taksówka" i rewja.
STYLOWY: „Wynalazcy prochu".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TON: „Ben Hur" z R. Novarro.
TOMBOLA: **„Księżyc w Montanie" i „Miłość Angory".**
UCIECHA: „Książę Dracula".
URANJA: **„Wesoły pechowiec".**
WISŁA: **„Pod dachami Paryża".**

JAN WAŚNIEWSKI 42)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Pan Sawiński przejdzie się tymczasem po powierzchni, a o ósmej będzie w biurze, bo przez kilka pierwszych tygodni będziemy zjeżdżać na dół razem.

— Rozumiem....

— Szczęść Boże panom!

— Szczęść Boże panu nadsztygarowi! — odrzekli chórem, zabierając się do wyjścia.

Odrazu zaczęli biegać od roboty do roboty, wzierając w najdrobniejsze szczegóły, zapisując sobie skrzętnie różne dane, a w rezultacie po kopalni gruchnęła wieść, że „stary goni jak pieruny"!

Mianowanie Stawińskiego starszym dozorcą było zupełnie zrozumiałe. Wprawdzie nie znał on kopalni, ale podczas katastrofy na „Wiktorze" między nadsztygarem, a posępnym górnikiem zadzierzgnęła się silna więź sympatji i wzajemnego szacunku, pogłębiona jeszcze stanowiskiem, jakie Stawiński obiecał zająć w razie dojścia do rozprawy sądowej. Milczący górnik okazał się zresztą bardzo pojętny, w lot chwytający myśli zwierzchnika i energicznie wprowadzający je w czyn. Już po kilku dniach Kossobudzki zwierzał mu się więc ze swych projektów i zamierzeń, spędzając z nim nieraz całe godziny nad planami.

Projekty Kossobudzkiego były rozległe.

Kopalnia wyraźnie rozpadała się na dwie części: starszą i młodszą, położoną bliżej płóczki. Plan starszej wyglądał, jak rojowisko powikłanych linij, bo też stanowiła ona labirynt maleńkich, wąskich i niskich chodników, kutych w różnych latach, a nawet i wiekach. Nowsza część — z chodnikami stosunkowo wysokiemi i szerokiemi — posiadała wodę w nadmiernej ilości. Często powtarzające się na planach litery „Ż", oznaczające „żompel", czyli zbiornik wody, świadczyły o tem najwymowniej.

Nadsztygar, przeglądając plany, najwięcej uwagi poświęcał jednej długiej i dość szerokiej linji. Wymalowana kolorem jasno niebieskim, biegła przez całą długość planu ze wschodu na zachód i urywała się już daleko za kopalnią. Linją tą oznaczona była arterja odwadniająca kopalnię — sztolnia Ponikowska. Sztolnia jest to chodnik, biegnący poziomo pod ziemią, a kończący się wylotem, inaczej powiedziawszy jest to tunel o jednem wyjściu.

Kossobudzki miał zwyczaj rozmawiać ze Stawińskim o kopalni tonem żartobliwym, używając wielu gwarowych wyrażeń i przekleństw. Pokazując tedy któregoś ranka plany, rzekł do dozorcy:

— Swarna kopalenka, niema co, panie Stawiński, swarna! Tylko na tego niebieskiego, zakrętnego pierona — powiódł ręką po linji sztolni — trzeba dobrze uważać. Wie pan, co to jest?

— Sztolnia, panie nadsztygarze!

— Właśnie! Tak się tutaj niewinnie na planie wije, jak niebieska wstążeczka... Wodę sobie z dołu niesie, jakby nigdy nic. A wie pan, że gdyby na niej tąpło, albo gdyby się w jaki inny sposób zatkała, to kopalnię djabli wezmą! Zatopi ją!... Ona tem jest dla kopalni, czem grdyka dla człowieka. Ucap pan kogo za gardło, ściśnij i każ mu pan dychać!...

— Będziemy jej pilnować, panie nadsztygarze.

— Tak, tak! Ale zaraz... O czem innem teraz chciałem z panem pogwarzyć.

Kossobudzki podszedł do szafy z planami. Zaczął w niej szperać swojemi żylastemi, ciemnemi rękami, przerzucając rulony.

Kopalnia miała pięć kondygnacyj, czyli t. zw. poziomów. Plan, z którym zapoznawał przed chwilą Stawińskiego, przedstawiał trzeci poziom, gdzie właśnie znajdowała się sztolnia. Prócz tego istniał ogólny plan wszystkich poziomów. Tego właśnie szukał nadsztygar. Znalazłszy, rozwinął go na stole.

— Niech-no pan zobaczy, jak się tu te chodniki różnych poziomów ze sobą przecinają.

Stawiński popatrzył uważnie.

— Widzi pan?

— A jakże, panie nadsztygarze.

— No i cóż pan na to, hę?

Dozorca oderwał wzrok od planów i zwrócił swe chmurne oblicze na zwierzchnika.

— Po prawdzie powiedzieć, to nic nie myślę.

— A coby pan powiedział, jakby tak z poziomu na poziom poprzebijać pionowe szybiki, albo pochylnie i poustawiać lutnie... Co?

— Niby dla rzucania galmanu?

— Naturalnie! Zdawałoby się urobioną rudę z góry w dół odrazu do podstawionych wózków i hajda z niemi do wyciągowego szybu! Niech pan spojrzy, co ja tu sobie nagryzmoliłem ołówkiem.

Stawiński dostrzegł na planie cieniowaną drogę, biegnącą z południa na północ w ten sposób, że się przecinała ze sztolnią prawie pod prostym kątem.

— To chyba główny chodnik wyciągowy?

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

RUTYNOWANA TŁOMACZKA przyjmuje pracę do domu. Języki: polski, francuski, niemiecki Pisze biegle na maszynie. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla S. M.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 10. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.